OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok VII. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 25 KWIETNIA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 114

WIZJA CESARSTWA
na pogrzebie ks. Henryka Pruskiego, brata eks-kajzera Wilhelma II

Berlin, 25 kwietnia.

Wczorajszy pogrzeb ks. Henryka Pruskiego w Ekarnförde był demonstracją uczuć całego monarchistycznego obozu Niemiec, oraz manifestacyjnym po kazem zewnetrznej świetności minionego cesarstwa.

Pyszne mundury członków domów niegdyś panujących, generalskie szlify i złotem kapiące mundury admiralskie „starej armji", symboliczne dla ubogiej epoki pikelhauby i na każdym kroku

czarno - biało - czerwone barwy monarchii Hohenzollernów,

złożyły się na całość historycznego złudzenia wskrzeszonego u trumny zmarłego brata ex-cesarza.

O godzinie 2 po poł. wśród warkotu bębnów „królewska warta honorowa" zluzowała 32 byłych oficerów marynarki, pełniących straż u zwłok księcia. Z dobytemi rapierami ustawili się po obu stronach trumny, spoczywającej na lawecie, ks. Eitel Friedrich, jako przedstawiciel cesarza, książęta Oskar Adalbert i August Wilhelm, oraz obaj najstarsi synowie kronprinca.

Przy dźwiękach kilońskiej orkiestry „Stahlhelmu" odbyło się składanie wieńców. Na biało - czarno - czerwonej szarfie wieńca ze storczyków

od Wilhelma II widniały słowa: „Mojemu kochanemu bratu".

Hindenburg przysłał wieniec z białych róż. Dalsze wieńce złożono w imieniu Reichswehry i marynarki oraz królów Anglji, Danji i Szwecji i królowej holenderskiej, stronnictw politycznych, związków oficerskich, klubów, miast i niezliczonych organizacji.

W uroczystościach żałobnych reprezentował marszałka Hindenburga syn jego podpułk. Hindenburg, dowództwo Reichswehry gen. Hasse i szef sztabu generalnego, ubrani w zielonkowate mundury armji republikańskiej. Mundury te były zresztą jedynym dysonansem pysznej wizji cesarskich czasów, które przeszły do historji. W orszaku żałobnym z zamku do mauzoleum postępowali liczni członkowie byłych dynastji panujących, generalicja byłej armji, mająca na czele marszałka Mackensena

w mundurze „huzara śmierci"

oraz niezliczone delegacje.

W ostatniej chwili przybył samolotem incognito i reprezentował angielski dom panujący

książe Jorku.

Ogółem wzięło udział w pogrzebie około 4 tysiące osób.

Przed złożeniem zwłok do grobu wygłosił mowę dr. Rendtdorff, który z naciskiem podniósł, że

największym ciosem w życiu zmarłego była wiadomość o podpisaniu traktatu wersalskiego.

Uczeń — bandyta
usiłował zamordować i ograbić profesora

Tarnopol, 25 kwietnia

Niesłychany wypadek zdarzył się w Tarnopolu. Na prof. Sakaluka, prefekta bursy T. S. L. w Tarnopolu napadł początkowo nieznany sprawca i uderzywszy tegoż po głowie deską, nieprzytomnego i zbroczonego krwią obalił na ziemię.

W chwili gdy opryszek dobierał mu się już do kieszeni, napadnięty prefekt odzyskał przytomność i krzykiem zawezwał pomocy, opryszek zaś począł go dusić. Jednak na odgłos kroków obudzonych krzykiem wychowanków bursy, napastnik puścił swą ofiarę, której prawie już groziła śmierć od uduszenia i uciekł.

Ponieważ napadu dokonano między godz. 10 a 11 w nocy w korytarzu, w którym dziwnym trafem tegoż wieczoru światło elektryczne zgasło, prof. Sakaluk nie mógł podać rysopisu sprawcy. Jednak ślady stóp, prowadzące do okna bursy, użycie przez tegoż do napadu blatu z warsztatu stolarskiego na podwórzu bursy stojącego, wykręcenie akurat nie tegoż wieczoru stopki w przewodach elektrycznych, naprowadziły do ujęcia prawdziwego sprawcy.

Jest nim **uczeń 4 klasy** gimnazjum w Tarnopolu, 20-letni Michał Grygiel, który pochodzi z Zadwórza koło Krakowa. W gimnazjum zaś uchodził za zdolnego i spokojnego ucznia. Czyn swój tłumaczył tem, że chciał zdobyć pieniądze na ubranie, gdyż nie miał już w czem chodzić.

Prof Sakaluk miał przy sobie owego wieczoru około 1000 złotych zebranych za opłaty od wychowanków bursy. Skutkiem uszkodzenia kręgów szyjnych prof. Sakaluk poważnie zachorował, stan jego jednak nie budzi obaw.

Sprawca po badaniu, do popełnienia czynu przyznał sie.

7 godzin pod hypnozą
Niezwykłe praktyki chłopa pod Będzinem

Sosnowiec 25 kwietnia.

Zapadła wieś Grotków w powiecie będzińskim jest od kilku dni świadkiem niesamowitych zajść.

27-letnia rolnik Jan Lis odkrył nagle w sobie zdolności hypnotyzerskie i codziennie punktualnie o godzinie 10-ej wieczór urządza seanse, na które z całej okolicy ściągają tłumy ciekawych.

Lis rozkłada na stole jakąś książkę, maluje kredą zygzaki i wprowadza otoczenie w stan masowej hypnozy, w czasie której zgromadzeni posłusznie wykonują jego rozkazy.

Lekarz, wezwany przez braci Lisa, którym te praktyki sprawiają dużo kłopotu, stwierdził, iż Lis jest zupełnie poczytalny i zdrów umysłowo i fizycznie. Doradził więc braciom Lisa, ażeby mu sprawili tęgie lanie, a wyleczą go napewno z jego manjackich histeryj.

Gdy wczoraj wieczorem bracia usiłowali zalecenie lekarza wprowadzić w czyn, Lis natychmiast obezwładnił ich swym wzrokiem hypnotyzerskim, trzymając ich następnie przez 7 godzin w pozycji stojącej „na baczność", razem ze wszystkimi gapiami przybyłymi z rozmaitych stron, sam zaś położył się spać.

Dopiero nad ranem obudził ich ze stanu śmiertelnego odrętwienia.

Wypadki te wywołały w Zagłębiu Dąbrowskiem sensację.

Kobieta w oknie
Warjat chciał ją zamordować

Kraków, 25 kwietnia

Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Krowoderskiej 15 rozegrała się niezwykła scena

Przechodnie zauważyli w oknie 2-go piętra młodą kobietę, wołającą o pomoc. Policja udała się na górę, zastała jednak drzwi mieszkania zamknięte. Kobieta krzyczała dalej i wołała, że jeżeli drzwi nie wyrąbią, rzuci się na bruk, gdyż jakiś mężczyzna chce ją zamordować.

Dopiero straż pożarna, która po linach dostała się przez okno do mieszkania przyszła z pomocą zrozpaczonej kobiecie.

Okazało sie, że jest to 24-letnia mężatka Paulina Skrzyńska, która przybyła w odwiedziny do właścicielki domu Nowickiej, ale nie zastała jej w domu.

Na Skrzyńską rzucił się w przystępie nagłego szału 30-letni syn Nowickiej. Nowickiego zastano rozebranego i z trudnością nałożono mu kaftan bezpieczeństwa

Matka Nowickiego, która następnie nadeszła, oświadczyła, że syn jej jest od dłuższego czasu umysłowo chory wobec czego przewieziono go do szpitala dla obłąkanych.

Skrzyńską odwieziono do szpitala, gdyż jest w 8 miesiącu ciąży. Do późnego wieczora gromadziły się przed domem tłumy publiczności.

Pod tramwajem
84-letnia staruszka

Łódź, 25 kwietnia.

Wczoraj wieczorem na ulicy Kilińskiego przed domem Nr. 36 została przejechana przez tramwaj linji Nr. 14 84-letnia staruszka Rocha Bielajewowa. Koła wagonu zmiażdżyły staruszce obie nogi. Wezwane pogotowie w stanie beznadziejnym przewiozło ją do szpitala św. Józefa.

21 milj. dolarów
kosztowało powstanie w Meksyku.

Londyn, 24 kwietnia.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w Meksyku obliczają koszty walki z powstaniem na 10 miljonów dolarów. Do obliczeń tych nie włączono kosztów przewozu wojsk i materjału wojennego ani też zaopatrywania walczących.

Koleje meksykańskie przez wstrzymanie ruchu poniosły 5 miljonów dolarów straty, a szkody kolejowe wskutek zniszczenia materjałów, wysadzania w powietrze mostów i t. p. przekraczają 6 miljonów dolarów. Powstanie meksykańskie kosztowało zatem Meksyk 21 miljonów dolarów.

Telefony milczą
w zachodniej dzielnicy miasta

Łódź, 25 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja telefonów w Łodzi, przed uruchomieniem nowej stacji automatycznej, przystąpiła obecnie do dokładnego badania i naprawiania kabli podziemnych. Z tych względów obecnie wyłączane będą telefony u abonentów — co tydzień w innej dzielnicy.

Zaznaczyć należy, że dyrekcja telefonów przeprowadza swe prace bardzo szybko i sprawnie, to też aparaty mogą być u abonentów nieczynne najwyżej 2 — 3 dni. Obecnie wyłączono telefony w dzielnicy, objętej ulicami: Konstantynowską i Zieloną z jednej strony, a Zachodnią do Placu Hallera — z drugiej.

Od 15 maja
letni rozkład pociągów

Łódź, 25 kwietnia.

Jak się „Express" dowiaduje, letni rozkład jazdy na kolejach został już opracowany ostatecznie i rozesełany wszystkim dyrekcjom i węzłom kolejowym.

Nowy rozkład, który obowiązywać będzie od dnia 15 maja do 15 września, przewiduje już ostatecznie zmianę trasy pociągów międzynarodowych, która omijać będzie Łódź, przechodząc przez Kutno — Strzałkowo.

Lasy płoną
pod Skierniewicami

Skierniewice, 25 kwietnia

Wczoraj około godz. 2 pop. w tak zwanej puszczy Marjańskiej koło Skierniewic wybuchnął z niewiadomej przyczyny pożar, który wkrótce objął 15 morgów młodego lasu.

Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa ze Skierniewic usiłowała umiejscowić pożar, jednakże aż do tej chwili szalejący żywioł nie został opanowany.

Miejscowe starostwo wezwało wojsko i okolicznych włościan do pomocy przy gaszeniu pożaru.

Samobójstwo
13-letniego ucznia

Warszawa, 25 kwietnia.

Późnym wieczorem usiłował popełnić wczoraj samobójstwo 13-letni Jan Olewiński uczeń szkoły powszechnej.

Posądzono go o stłuczenie szyby okiennej w szkole. W obawie przed karą chłopiec wypił na ul. Ząbkowskiej przed domem nr. 41 buteleczkę esencji octowej.

W stanie ciężkim przewiozło go pogotowie do szpitala dziecięcego na ul. Kopernika.

Czerwony kur
pieje złowrogo

Łódź, 25 kwietnia.

Wojewódzka komenda policji w Łodzi notuje znów dwa groźne pożary.

W osadzie Krams, powiatu konińskiego powstał pożar w młynie Juljana Jankowskiego. Mimo szybkiej akcji ratunkowej pastwą ognia padło kilka budynków gospodarskich oraz młyn.

Straty wynoszą 130 tysięcy złotych.

We wsi Kaczmarka Nowa powiatu kaliskiego wybuchł pożar w zagrodzie Henryka Borso. W czasie akcji ratunkowej został ciężko poparzony ojciec gospodarza, Wilhelm Bors.

Straty spowodowane pożarem są bardzo poważne.

Woj. Jaszczołt w stolicy

Łódź, 25 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych p. wojewoda Jaszczołt. Pobyt p. wojewody w stolicy potrwa dwa dni.

Bójki

Wczoraj wieczorem przed domem przy ulicy Zawiszy 23 na 33-letniego Józefa Wafmansa napadło kilku osobników, którzy poranili go nożami.

Rannym zaopiekowało się pogotowie. Sprawców napadu nie ustalono.

Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Drewnowskiej został pobity 23-letni Jan Lewandowski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 112. Udzielono mu pomocy lekarskiej na stacji pogotowia.

Dziewczęta ze spelunek niebezpiecznego China-Town'u

mają swego „anioła" w osobie miss Livingstone

Jedną z największych osobliwości Nowego Jorku jest jego chińska dzielnica t. zw. *China-Town*, z jej całą siecią wąskich zaułków i zakamarków, oświetlonych jaskrawo porcelanowemi latarniami, z jej garkuchniami, w których sprzedają specjalne chińskie smakołyki, z palarniami opjum i t. p.

Najciekawszą częścią jednak tego chińskiego miasteczka są jego podziemia, do których nie zajrzało nigdy prawie niepowołane oko europejczyka, gdzie odbywają się jakieś *tajemnicze misterja pełne azjatyckiego okrucieństwa*, ukrywane pod siedmioma pieczęciami tajemnicy. Nie jedna krew przelana została w tych mrocznych suterenach i piwnicach, dokąd prowadzi istny labirynt podziemnych korytarzy i tajemniczych przejść.

Największą jednak osobliwość China - Town stanowi drobna, w starszym wieku, skromnie odziana kobieta europejka nazwiskiem *miss Livingstone*.

Nazywają ją duchem opiekuńczym i *aniołem China - Town*. Przed niedawnym czasem wyszły w druku pomiętniki tej niezwykłej kobiety, które dają słabe zaledwie wyobrażenie o jej niepospolitej energji i odwadze, dzięki którym panna Levingstone w ciągu 24-letniej swej działalności *zdołała uratować niezliczoną ilość dziewcząt z rąk amerykańskich handlarzy żywym towarem.*

Sama jedna, nie wspierana przez żadną organizację, trwa ona po dziś dzień na swem niebezpiecznem posterunku. W swej grożącej na każdym kroku śmiercią pracy uzbrojona jest jedynie *w alarmującą policyjną gwizdawkę.* Ciało jej pokryte jest *licznemi bliznami od ciężkich poranień, świadczących o strasznych walkach, jakie ta drobna kobietka stoczyła z najgorszemi mętam Nowego Jorku* w obronie dziewcząt, które przez nieświadomość wpadły w ich brudne ręcei ukryte zostały w nieprzeliczonych jaskiniach i spelunkach chińskiej dzielnicy.

Pomiędzy tymi apaszami wyzutymi ze wszystkich cech ludzkich krążą wprost legendy o *odwadze i niesłychanej brawurze tej kobiety.* Wielu z nich wierzy, iż jest ona czarodziejsko nietykalna i zabobon ten uchronił ją w wielu wypadkach od niechybnej śmierci.

Terenem jej działania jest właśnie China - Town, które stanowi centralę amerykańskiego handlu dziewczętami. Zna ona tam każdy dom, każde ukryte drzwi, wszystkie podziemne przejścia, któremi połączone są pojedyńcze domy.

Pomocnicami jej są same nieszczęsne dziewczęta, które, choć pogrążone od dawna w beznadziejnej otchłani rozpusty, nie zatraciły jeszcze litości nad świeżemi ofiarami tak często wbrew ich woli popychanemi w odmęt prostytucji.

One to dostarczają miss Levingstone *poufnych wiadomości* na podstawie których rozpoczyna ona swe ratownicze kroki. Dalszy ciąg tej działalności należy już do niej samej. Na pomoc policji nie wiele co w niej liczyć może: urzędowy organ bezpieczeństwa, wobec nieznajomości ani terenu ani jego specyficznych warunków, jest prawie że bezsilny na gruncie tego obcego miasta, rządzonego jakiemiś tajemniczemi prawami przez *anonimową azjatycką mafję*, ukrytego pod ziemią niby splątany labirynt niezliczonych kretowisk.

Na swej pełnej niebezpieczeństw placówce spędziła miss Livingstone setki nocy, patrolując i śledząc, idąc po umiejętnie zacieranych śladach, staczając w końcu *nieraz śmiercią grożące walki.* Olbrzymią rolę w tej robocie gra pomoc jej cichych sojuszniczek. Policja przychodzi jej na ratunek do gotowej sprawy i w ostatniej decydującej chwili, aby odebrać ofiarę opryszkom z ukrycia wyśledzonym przez miss Livingstone.

W ten sposób wyratowała ta niepospolita kobieta od zguby przeszło *tysiąc rozmaitych dziewcząt*, pochodzących z różnych sfer, począwszy od klas pracujących od zwykłej fabrycznej robotnicy, a kończąc na eleganckich dziewczętach z zamożnych kół burżuazyjnych, kupieckich a nawet arystokratycznych.

Zmiana żon

Handel wymienny na małżonki jako ostatnie słowo przyjaźni

Niema na świecie nic droższego nad prawdziwą przyjaźń, która wytrzymuje próby codziennego życia. Tego samego zdania byli dwaj farmerzy ze stanu północnej Dakaty, Knight i Rutger.

Obaj byli namiętnymi zwolennikami **interesów wymiennych.** Początkowo wymieniali wieprzaka na pług lub krowę na konia; z czasem zaś zaczęli wymieniać członków rodziny i **nawet żony,** a przyjaźń nietylko nie ucierpiała z tego powodu, lecz jeszcze się wzmogła.

Jednego dnia Knightowa odwiedzała Rutgersową, a drugiego — Rutgersowa Knightową. O zazdrości między tym czworgiem ludzi nie było nawet mowy. Był to poprostu stosunek przyjaźni i sympatji jak z bajki. Coś podobnego mogło mieć miejsce naprawdę tylko w takim stanie jak północna Dekata, gdzie ludność trudni się wyłącznie rolnictwem

Nawet dzieci obu małżeństw przyjaźniły się między sobą. Trzej chłopcy Knigta bawili się chętnie z dwojgiem dzieci Rutgersa. a dzieci Rutgersa w mieszkaniu Knightów czuły się tak dobrze, jak u siebie. Ta piękna sielanka rodzinna osiągnęła szczyt, gdy Knight i Rutgers powzięli postanowienie zrobienia interesu wymiennego także i co do swych małżeństw. oczywiście, z zachowaniem wszelkich przepisów prawnych i jedynie za zgodą obu kobiet.

Pewnego więc dnia Knightowa zgłosiła skargę rozwodową przeciw swemu mężowi, jednocześnie zaś taką samą skargę wniosła Rutgersowa. Celem uniknięcia niepotrzebnych kosztów obie wzięły tego samego adwokata i obie oskarżyły swych mężów o okrutne obchodzenie się z niemi.

To okrutne obchodzenie się w St. Zjednoczonych jest najprostszym sposobem uzyskania rozwodu. Za okrutnika uchodzi tam mąż wtedy nawet, gdy w przystępie gniewu powie o swej żonie: głupia gęś. Dlatego sprawa obu rozwodów poszła dość szybko i po pewnym czasie obie kobiety uzyskały wolność.

Tego samego jeszcze dnia Knightowa chciała zostać Rutgersową, a Rutgersowa — Knightowa; na to jednak nie pozwalają prawa w północnej Dakacie! głoszą one, że rozwiedzeni mogą wstępować ponownie w związki małżeńskie dopiero w trzy miesiące po uzyskaniu rozwodu.

Lecz i na to znalazła się rada: wszyscy czworo pojechali następnego dnia do sasiedniego stanu Manitoba, gdzie prawa nie są tak „okrutne" i tam w ciągu kwadransa zawarli śluby.

Zadowoleni z takiego obrotu sprawy wrócili po ślubie do domów, wszyscy w jednym przedziale wagonu.

Doprawda taka sielanka może mieć miejsce chyba tylko w Dakocie, gdzie ludzie mają widać mało kłopotów i roboty, a dużo humoru i pogody ducha.

Człowiek-ptak



Wiedeński lotnik KRONFELD osiągnął rekord światowy w dziedzinie lotnictwa bezmotorowego, wzbijając się na wysokość 2225 metrów.

Młodzież pije

w „suchej" Ameryce

W środę, dnia 17 kwietnia odbyło się w Chicago śledztwo z powodu drobnego choć tragicznego wypadku, mianowicie zabicia się, podczas jazdy automobilowej, 16-letniego ucznia, Jerzego Luxa, który po całonocnej pijatyce udał się na przejażdżkę.

Przesłuchano cały szereg świadków rówieśników i rówieśnic zabitego, a ich zeznania miały ten skutek, że sprawa urosła do rozmiaru niebywałego skandalu moralnego, i że natychmiast aresztowano 56 rodziców za brak dozoru nad swemi dziećmi i za dopuszczanie do szerzenia się skrajnego wśród nich pijaństwa.

Dziewczątka szkolne zeznały bowiem, że na ich zebraniach towarzyskich jest poprostu regułą, iż do godziny drugiej w nocy młodzi goście oddają się piciu trunków alkoholowych.

— Dzisiaj — wobec prohibicji — mówiła pewna 14-letnia pensjonarka — każdy bierze ze sobą do tylnej kieszeni na wizytę specjalne płaskie butelki z wódką. A jeśliby jakaś dziewczynka oświadczyła, że nie pije, toby jej drugi raz nie zaproszono!...

Dar Achmeda-Zogu

dla Mussoliniego

Podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagr. Grenadi, powróciwszy do Rzymu ze swej podróży do Albanji, wręczył Mussoliniemu podarunek króla albańskiego Zogu dla dyktatoraWłoch. Jest to bardzo cenna głowa bogini Butrintum, dłuta prawdopodobnie Praksytelesa i jest niewątpliwie jednym z najbardziej wartościowych zabytków sztuki greckiej z epoki jej największego rozkwitu. Popiersie to znalezione zostało w południowej Albanji w roku ubiegłym, przez włoską misję archeologiczną, prowadzacą tam prace wykopaliskowe.

Jedźmy do Wenezueli

po naftę, kawę i kauczuk

Nieprzebrane skarby w bezludnej krainie

Olbrzymi kontynent amerykański — mimo przysłowiowego już tempa pracy i ducha pionierstwa mieszkańców Nowego Świata, nie jest jeszcze bynajmniej wyeksploatowany. Jakkolwiek na niektórych jego odcinkach cywilizacja osiągnęła najwyższy poziom na całej kuli ziemskiej, to jednak olbrzymie tereny leżą jszcze najzupełniej odłogiem.

Amerykanie rozumieją, że praca ta nie może być dokonana bez pomocy Europy, która jest ciągle największym w świecie zbiornikiem sił fizycznych i intelektualnych.

Państwa europejskie zainteresowały się już dawno szeregiem krajów amerykańskich: Stanami Zjednoczonymi, Kanadą, Brazylją, Argentyną. W chwili obecnej kraje te są już w znacznej mierze wyeksploatowane. Przychodzi kolej na państwa mniejsze, przedewszystkiem *Peru, Kolumbię a zwłaszcza Wenezuelę.*

Państwa mniejsze! Przywykliśmy oceniać wielkość krajów według map w atlasach geograficznych o bardzo wielkiej podziałce. Dla wielu więc będzie rewelacją, że Wenezuela, którą uważa się za kraj mniejszy, zajmuje w rzeczywistości ogromny obszar, *równy Niemcom, Francji, Włochom, Belgji, Holandji i Szwajcarji razem wziętych!*

Na tem olbrzymiem terytorjum mieszka jednak zaledwie 3 miljony ludzi, a więc mniej niż w Berlinie. Już to daje świadectwo, ile par rąk może znaleźć pracę w tym kraju, obdarzonym przez przyrodę olbrzymiemi bogactwami naturalnemi.

Na pierwszy plan wysuwa się nafta. Jeszcze w r. 1923 Wenezuela stała na 11 miejscu wśród państw, wydobywających ropę naftową. W roku ubiegłym zajęła już drugie po Stanach Zjednoczonych a przed Rosją. Nafta wenezuelska jest groźną konkurentką nafty północno - amerykańskiej, gdyż źródła jej znajdują się płytko pod powierzchnią *i dlatego jest tania.*

Wielkiem bogactwem Wenezueli są lasy, zajmujące jedną trzecią część kraju, w których rosną egzotyczne drzewa, jak mahonie i cedry. Kauczuk, balsam, żywica i oleje — oto główne produkty lasów. *Wenezuela jest nadto krajem najlepszego w świecie kakao, znakomitej kawy, dobrego lecz zbyt mocnego dla nas tytoniu, mocnej bawełny.* Są to główne pozycje w eksporcie zagranicznym. Trzcina cukrowa, pszenica, banany, kartofle i kukurydza zaspakajają całkowicie potrzeby miejscowej ludności.

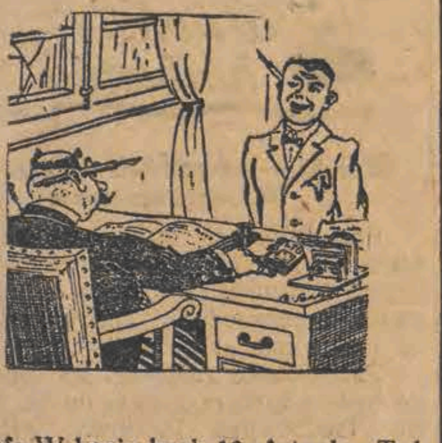
W przeciągu ostatnich 20 lat Wenezuela poczyniła wielkie postępy. Lwia część zasługi spada na prezydenta państwa gen. Gomesa, krezusa o *fantastycznym majątku 400 miljonów boliwarów, uważanego za najbogatszego człowieka w Ameryce Południowej.* Sprężystą ręką zaprowadził on ład w administracji państwowej, poczem zajął się rozwojem życia gospodarczego. Zbudowano linje kolejowe i wspaniałe drogi, łączące stolicę Caracas z portami, założono setki fabryk papieru, czekolady, cygar, przetworów rolniczych, spłacono długi państwowe, ustabilizowano walutę.

Niemcy jedne z pierwszych wśród państw Europy, zorjentowały się, jakie możliwości leżą przed niemi w Wenezueli. Idą one w dwu kierunkach: ***kolonizacyjnym i handlowym.*** Wenezuela z wielką chęcią otwiera drzwi kolonistom, wyznaczając im obszerne kawałki ziemi, *lub płacąc niemałe pensje.* Warunki klimatyczne są doskonałe, Wenezuelę uważają nawet za *„naturalne sanatorjum".* Żółta febra, która jest tak powszechną epidemją w Brazylji na wybrzeżach zatoki meksykańskiej, omija Wenezuelę. Toteż Niemcy wysyłają tam coraz liczniejsze oddziały emigrantów, pragnąc w ten sposób powetować sobie stratę kolonji. Równocześnie starają się rozwinąć swój handel z Wenezuelą, biorąc stamtąd produkty południowe i posyłając przetwory fabryczne.

Przy wyborze terenów emigracji *Polska powinna zwrócić uwagę na republikę wenezuelską.* Według informacyj osób, które stamtąd przybyły, Wenezuela bardzo ochotnie przyjmie polskich emigrantów i przeznaczy im ziemię w okolicy Los Toques (średnia temperatura 14 st. ciepła).

Polski element w Wenezueli mógłby ułatwić następną fazę stosunków między dwoma krajami: wymianę towarów. *Polska mogłaby sprowadzać z Wenezueli bezpośrednio kauczuk, kakao i kawę, a wzamian za to wysyłać materjały włókiennicze, napoje alkoholowe, artykuły farmaceutyczne.*

Są to oczywiście jeszcze marzenia dalekiej przyszłości, ale dziś, kiedy wytykamy drogi naszego rozwoju gospodarczego, powinniśmy wśród wszystkich możliwości rozważyć także szanse, jakie mamy na terenie krajów Ameryki łacińskiej.



Szef: W kasie brak 10 złotych... Tylko ja i pan mamy do niej dostęp...
Urzędnik: Więc może każdy z nas da połowę i przestańmy wogóle o tem mówić...



— No, i co zrobiłaś gdy cię zaczął całować?...
— Zaczęłam wzywać matkę...
— Dlaczego nie ojca?...
— Bo... matki nie było w domu...

Panna i weksel

Djabli wzięli ożenek, a młodzieniec poszedł do kryminału

Łódź, 25 kwietnia.

Źle się wiodło Bernardowi Felkowi. Od roku już nie miał żadnego zajęcia i przez ten czas wyczerpał swe oszczędności, sprzedał wszystkie garnitury i zaciągnął pożyczki u wszystkich znajomych. Zdawało mu się, iż jest już zupełnie stracony. Pewnego dnia jednakże zdesperowanemu Felkowi uśmiechnął się los.

— Wyobraź sobie, — oświadczył mu jakiś znajomy, że wczoraj spotkałem w jakimś towarzystwie pewną bardzo posażną pannę, która oświadczyła mi, że jest wprost w tobie zakochana. To jest świetna partja. Felk miej się na baczności.

Felk oczywiście nie przepuścił okazji. Po paru dniach zawarł już znajomość z „panienką z posagiem", która za[illegible] go do siebie na herbatkę na najb[illegible]szą sobotę.

Młodzieniec, uważając, iż herbatka będzie wstępnym bojem o serce dziewczyny, pragnął oczywiście dobrze się zaprezentować. Nie miał jednak ani jednego przyzwoitego garnituru, co oczywiście było bardzo poważną przeszkodą.

Felk wybrnął jednak z przykrej sytuacji. Udał się do jednego ze składów gotowych ubrań i wybrał sobie piękny garnitur, za który zapłacił sfałszowanym wekslem.

Młodzieniec zawiódł się w swych nadziejach. Świetna partja nie doszła do skutku, gdyż niedoszły teść nawet nie chciał o nim słyszeć.

Nadomiar złego Felkiem wkrótce zajęła się policja, której złożono meldunek o sfałszowaniu weksla. Pechowy młodzieniec stanął przed sądem i został skazany na 4 miesiące więzienia.

Wkrótce powstaną w Łodzi

trzy poradnie lekarskie

dla alkoholików, małżonków i sportowców

We wszystkich trzech poradniach zgłaszający się otrzymają bezpłatnie cenne rady i wskazówki.

Jak już doniósł przed kilku dniami „Express" w najbliższym czasie mają powstać w Łodzi trzy niezmiernie ciekawe instytucje:

poradnie lekarskie dla sportowców, małżonków i alkoholików.

Ponieważ instytucje te posiadać będą w naszem życiu społecznem znaczenie pierwszorzędnej wagi, przeto nie od rzeczy będzie zaznajomienie czytelników naszych z przyszłą działalnością i charakterem tych trzech poradni.

Poradnia dla alkoholikkw

W każdej poradni będzie oczywiście dyżurował

lekarz specjalista.

Porad udzielać się będzie bezpłatnie wszystkim obywatelom naszego miasta.

Trudno jednak przypuszczać, że alkoholicy naprzykład sami będą przychodzili do poradni dla alkoholików.

Gdy będą w stanie pijanym nie przyjdą napewno, a w stanie trzeźwym zbagatelizują swój nałóg i również nie przyjdą.

Zdawałoby się więc, że

istnienie poradni dla alkoholików jest bezcelowe.

W rzeczywistości sprawa przedstawia się inaczej.

W Poznaniu poradnia dla alkoholików istnieje już oddawna i tam stwierdzono, że wprawdzie alkoholicy sami do poradni nie przychodzą, ale bardzo często

sprowadzają ich tam żony, córki lub siostry.

Oczywiście, że żona musi zużyć bardzo wiele sił zanim jej się uda nakłonić męża do towarzyszenia jej. Zazwyczaj żony poznańskie nie mówią mężom dokąd ich prowadzą, albo też na pytania z ich strony odpowiadają ogólnikowo.

Przekonywują męża naprzykład w ten sposób:

— Wiesz, kaszlałeś w nocy i źle wyglądasz... Powinieneś pójść do lekarza... Pójdę z tobą do bezpłatnej przychodni...

Oczywiście, że żona tak długo nama wia póki małżonek się zgodzi.

No, a potem, gdy już przyjdzie do poradni

rzeczą dowcipu lekarza jest, żeby nakłonił pacjenta do pozbycia się tego wstrętnego nałogu.

Lekarz musi działać ostrożnie, by nie zrazić sobie alkoholika.

Oczywiście, że każdy alkoholik zostanie przy tej okazji zbadany i jeżeli zajdzie potrzeba otrzyma również bezpłatną pomoc lekarską.

Cóż to za satysfakcja będzie dla lekarza, gdy się dowie, że dzięki niemu jakiś ojciec rodziny przestał pić wódkę?...

Poradnia małżeńska

Gorzej będzie z kandydatami do stanu małżeńskiego.

Mężczyźni może przyjdą, czy również kobiety — **bardzo wątpliwe.**

Inicjatorzy tej instytucji społecznej liczą się z tą ewentualnością, ale spodziewają się, że może

narzeczony skłoni swą przyszłą małżonkę do zwrócenia się po radę do poradni małżeńskiej.

Szkoda że w poradni małżeńskiej zasiadywać będzie

tylko mężczyzna - lekarz.

Kobiety będą się go więcej krępowały. Należałoby również zorganizować dyżury

lekarki - kobiety.

Poradnia małżeńska ma na celu główne sprostowanie bredni i kłamstw, kolportowanych przez różnych oszustów w pornograficznych broszurach.

Po przeczytaniu takiej broszurki młodzieniec staje wobec niezliczonej ilości zwątpień i zagadek

Ogarnia go pesymizm i

wydaje mu się, że dawno już stracił zdolność do małżeńskiego pożycia i że lada dzień umrze wskutek choroby wenerycznej.

Lekarz w poradni małżeńskiej zbada go, udzieli mu wskazówek i powie czy może się żenić.

O ile uda mu się zbadać również przyszłą małżonkę — poradnia osiągnie swój szczytny cel.

Ilu nieszczęść i kataklizmów rodzinnych uniknie się skoro wszyscy zwracać się będą do poradni małżeńskiej w Łodzi!...

Poradnia dla sportowców

Większe kluby sportowe w Łodzi mają swego lekarza, który bada członków klubu i kieruje ich wychowaniem fizycznem.

Jest jednak bardzo wiele mniejszych klubów i towarzystw sportowych, **które nie mogą sobie pozwolić na utrzymanie lekarza.**

Młodzież pozbawiona dozoru lekarskiego często błądzi na ścieżkach sportowych.

Uprawianie sportu ma na celu rozwijanie wszystkich mięśni równomiernie, często się jednak zdarza, że amator sportowiec doskonale rozwija mięśnie rąk lub nóg,

osłabiając jednocześnie serce lub płuca.

Lekarz zwróci uwagę sportowcom, zgłaszającym się do poradni, jaką gałęź sportu mogą uprawiać i czego winni się wystrzegać, da im odpowiednie wskazówki i rady.

Nie ulega wątpliwości, że

poradnia sportowa cieszyć się będzie największem powodzeniem.

Wszystkie trzy poradnie otworzone zostaną w pierwszej połowie czerwca.

Bak.

Ubiegłej nocy z mieszkania Marji Lumiak zam. przy ulicy Piotrkowskiej 184 skradziono garderobę wartości 1000 złotych. Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych. Policja wdrożyła dochodzenie, które narazie nie dało żadnych rezultatów.

Skrzynka do listów.

—:—

Do Szan. Redakcji „Expressu Wieczornego".

W dniu 20 b. m. ukazał się w piśmie W. P. Artykuł o eksmisji przeprowadzonej w domu Nr. 52 przy ul. Rzgowskiej. Ponieważ wkradło się tam wiele nieścisłości, proszę na zasadzie art. 32 Rozporządzenia Prezydenta o prawie prasowem o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest jakobym zalegał wraz z ośmioma innymi lokatorami tego domu w opłacie komornego, natomiast prawdą jest, że komorne do ostatniej chwili płaciłem regularnie.

Nieprawdą jest jakoby wyrok eksmisyjny został wydany z tegoż powodu natomiast prawdą jest, że wyrok eksmisyjny został wydany na ośmiu lokatorów z tej racji, że nie chcieli zgodzić się na płacenie bajońskich sum za mieszkanie, które p. Sułkowski podwyższał z roku na rok. (Dom ten jako nowy nie podlegał ustawie o ochronie lokatorów, magistrat zaś pomimo licznych obietnic sprawy tej nie załatwił).

Z poważaniem
K. Jelonek.
Łódź, Rzgowska 52.

Łódź, 23/IV 1929.

Smutny epilog

bardzo wesołej wizyty

Łódź, 25 kwietnia.

P. Leon Haberman, zamożny kupiec łódzki, miał w Warszawie brzydką przygodę. Załatwiwszy pomyślnie swe interesy, zjadł kolację w restauracji i w świetnym nastroju udał się na przechadzkę po stolicy.

Na Marszałkowskiej zaczepiła go jakaś ognista brunetka.

— Pójdzie pan do mnie? — szepnęła z kuszącym uśmiechem.

— A dokąd?

— Na Kruczą.

Pojechał taksówką. O godzinie 3-ej w nocy p. Haberman uważał za stosowne opuścić gościnne progi. Ubrał się, uczesał, sięgnął do kieszeni po portfel i krzyknął:

— Nieszczęście!

— Co się stało?

— Milcz! Ukradłaś mi portfel!

W miłem mieszkanku zrobiło się zamieszanie. P. Leon wybiegł na ulicę i zaalarmował politcjanta. W komisarjacie dyżurny przodownik spisał protokuł.

— Czy ma pan jakieś dokumenty osobiste? — spytał on kupca.

— Służę panu — odparł grzecznie p. Haberman i sięgnął do kieszeni, wyjmując portfel, a z portfelu paszport.

Dyżurny przodownik patrzy zdumiony na kupca.

— Ile u licha ma pan portfelów?

— Jeden.

— Czy ten, który panu skradziono?

— Tak.

— A co pan trzyma w ręku.

P. Habermanowi zrobiło się wyraźnie nieprzyjemnie. Począł przepraszać policjantów i towarzyszkę.

— Jestem bardzo roztargniony i tyle naczytałem się o sprawach takich panienek. że dopraw[illegible]...

Policja spisała drugi protokuł, tym razem p. Habermanowi.

Kobieta — rabuś

Zwabiła mężczyznę na odludną ulicę chcąc go obrabować

Łódź, 25 kwietnia.

P. Władysław Młynarski, młody ozorkowianin przebywający chwilowo w Łodzi, zawarł na ulicy Piotrkowskiej znajomość z jakąś sympatyczną, bardzo przystojną dziewczyną, z którą spędził parę godzin w pewnej restauracyjce. Po kolacji dziewczyna zaproponowała mu, by złożył jej wizytę.

— Mieszkam sama, samusieńka — mówiła — wprawdzie trochę daleko od śródmieścia, ale to przecież nie szkodzi.. Przejedziemy się trochę, prawda?

P. Władysław zgodził się bez wahania na jej projekt.

Urocza towarzyszka zaprowadziła go gdzieś w głąb dzielnicy staromiejskiej, a gdy znaleźli się na jakiejś odludnej uliczce, nieoczekiwanie wyrwała mu z ręki laskę i z całej siły uderzyła go w głowę.

P. Młynarski zatoczył się i upadł na bruk, wzywając pomocy. Nadbiegło kilku przechodniów, na widok których dziewczyna rzuciła się do ucieczki i skryła się w ciemnościach nocnych. Pościg nie dał żadnego rezultatu.

P. Młynarski, który o napaści zameldował w urzędzie śledczym, podał dokładny rysopis dziewczyny. Policja po paru tygodniach zdołała wreszcie ją ująć. Była to 18-letnia Felicja Brukarska, bezdomna i bezrobotna.

Przyznała się ona do winy.

— Chciałam mu zabrać pieniądze — tłumaczyła się — Mam matkę staruszkę i małego braciszka, którzy umierają z głodu.

Dziewczynę aresztowano. Sąd skazał ją na 6 miesięcy więzienia.



Pacjenci

—o—

Człowiek jest dziwnem zwierzęciem. Wątpię czy pochodzi on od małpy. Staruszek Darwin musiał się troszkę pomylić. Niektóre postępki ludzkie są zupełnie, jakby to powiedzieć, „ludzkie“, niema w nich żadnego podobieństwa ze światem zwierzęcym

Gdyby nawet zwierzęta rozmawiały zrozumiałym językiem, wątpię, czy usłyszałbym wśród nich rozmowę tej treści, jaką słyszałem wczoraj.

A działo się to w poczekalni lekarza. Raz w tygodniu chodzę stale do lekarza chorób wewnętrznych. Do doktora Wątróbskiego. Dobry lekarz, zna się na rzeczy. Leczę się u niego już piąty rok. I nic, nie jest mi gorzej.

Przychodzę więc do doktora Wątróbskiego i dają mi siódmy numer. Trudno muszę czekać. Siadam w poczekalni na kanapie i czekam. I przysłuchuję się jak pacjenci między sobą rozmawiają. A rozmawiali dość cicho. Półgłosem, bez bójki.

Jakiś staruszek o okrągłej twarzy rzekł do swego sąsiada:

— A czy ty mój drogi sądzisz — powiada — że żółciowe kamienie to choroba? Pluń pan na to! Ot, widzi pan, ja mam chorobę co się zowie! Nie zważaj pan na to, że mam wypasioną mordę, bardzo jestem chory! Ja, panie, nerki mam chore...

Sąsiad spojrzał nań obrażonym wzrokiem:

— Ja mam nietylko żółciowe kamienie, możliwa, że mam jeszcze żółtaczkę!...

Wypasiony odparł na to:

— To bez różnicy, czy można te choroby porównać z nerkami?...

Nagle do rozmowy wtrąciła się siedząca obok dama:

— A co pan myśli, że chore nerki to Bóg wie co? Kuzynka moja miała chore nerki i nic. Nawet szyć i pracować mogła. Przy takiej mordzie, jak pan ma, to taka choroba nie jest wcale niebezpieczna. Umrzeć pan napewno przez nią nie może...

— Ja nie mogę umrzeć?! Słyszał pan coś podobnego! Ona powiada, że ja nie mogę umrzeć z powodu nerek! Dużo się pani zna na tem!...

Dama odpowiada:

— Nie mam zamiaru obrażać pańskiej choroby, ale chcę panu tylko powiedzieć, że jestem poważniej chora od was wszystkich. Mam raka.

Wypasiony odparł:

— Co to takiego rak? Oczywista zależy jaki rak! Są raki zupełnie nieszkodliwe. Czasem taka choroba przechodzi po upływie pół roku...

Dama zatrzęsła się i zbladła:

— Rak przechodzi po upływie pół roku?! Nie wiem o jakim raku pan myśli! Zna się pan na tem, jak kura na pieprzu, mój panie!...

Wypasiony chciał coś odpowiedzieć, lecz machnął ręką i odwrócił się.

W tej samej chwili jeden z pacjentów uśmiechnął się i rzekł:

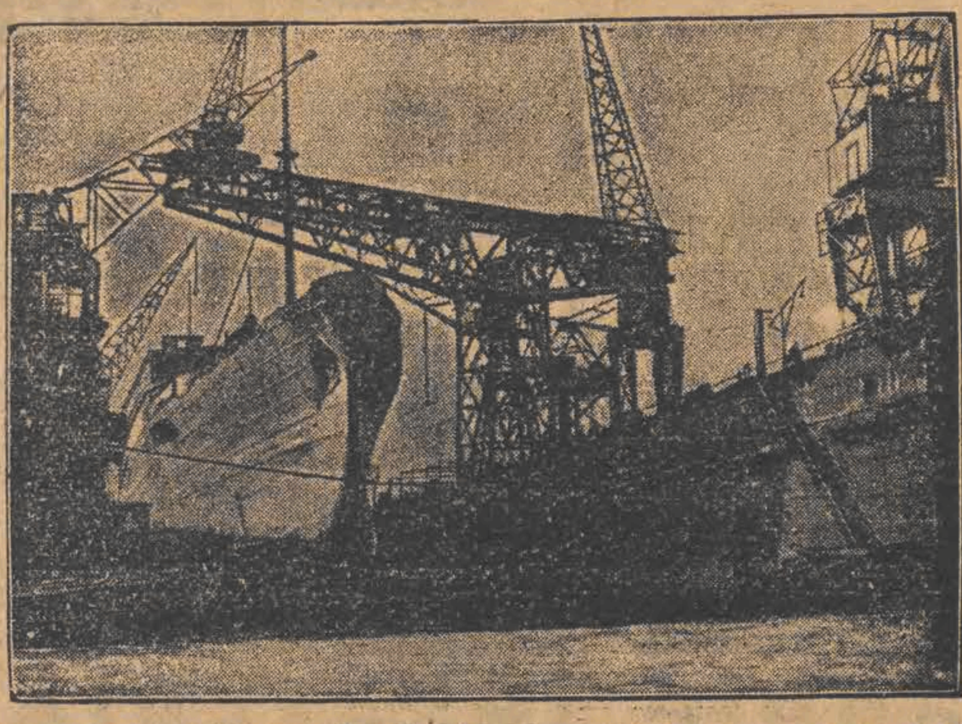
— A właściwie czem wy się tak chwalicie?..

Pacjenci spojrzeli na mówiącego i zamilkli.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (b).

„Europa“ zmartwychwstanie po pożarze



Kadłub olbrzymiego okrętu „Europa“, pozostały po niedawnym głośnym pożarze, wyciągnięto z wody i osadzono w sychym doku. Wkrótce rozpocznie się praca ponownego odbudowania tego statku.

Drobiazgi łódzkie

—:o:—

Nikt jeszcze nie myśli o letniem mieszkaniu.— Snieżna wiosna i brak gotówki. — „Paskarczyki wiejskie“ w strachu. — Żydowski okres przedświąteczny również zawiódł.— Kupcy liczą teraz tylko na maj.

Łódź, 25 kwietnia.

Zazwyczaj o tej porze łodzianie zastanawiali się już nad tem dokąd wyjechać na lato i czynili już odpowiednie w tym kierunku przygotowania.

W roku bieżącym natomiast skonstatować można zjawisko wręcz odwrotne, a mianowicie

nikt jeszcze poważnie nie zastanawiał się nad wyborem miejscowości na letni odpoczynek.

Składają się na to dwa powody: z jednej strony

śnieżna wiosna,

nie nastrajająca zbytnio do letnich refleksji, z drugiej strony zaś brak gotówki na zadatkowanie letnich mieszkań. Skutek jest więc taki, że mieszkania na wsiach okolicznych pod Łodzią po większej części nie są jeszcze odnajęte, ani nawet zadatkowane.

Chłopi zatrwożyli się więc nie na żarty i niektórzy z nich zgodzili się nawet na

zniżenie cen

za mieszkanie byleby znaleźć lokatorów.

Wytworzona sytuacja wpłynie więc niewątpliwie na zasadniczą zniżkę cen na letnie mieszkania, które

w roku ubiegłym kosztowały aż nazbyt wiele.

Nie ulega również wątpliwości, że w tym roku starostwo grodzkie, podobnie jak w latach ubiegłych, poczyni odnowiednie kroki, ażeby pohamować apetyty „wiejskich paskarczyków“ i zmusić ich do obniżenia cen na letnie mieszkania.

Kupcy łódzcy ponieśli w roku bieżącym fiasko, jakiego już nie mieli od dawna.

Brak gotówki w mieście zmniejszył znacznie zastępy stałych klijentów, a klijenci prowincjonalni również z tych samych powodów zrezygnowali z zakupów

Zawiódł na całej linji nietylko chrześcijański okres przedświąteczny, lecz również żydowski.

W ostatnim tygodniu wprawdzie ruch w sklepach ożywił się nieco, ale to minimalne ożywienie

nie zdołało ożywić konających „interesów“.

całą nadzieję kupiectwo łódzkie kładzie więc obecnie na maj, licząc się z tem, że po świętach żydowskich przybędą do Łodzi kupcy z prowincji.

Oby te nadzieje nareszcie się spełniły!.. (—)

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w niedzielę o godz. 4 popołudniu oraz w poniedziałek potężny dramat K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“. Ceny popularne.

Ostatnie przedstawienia „Hinkemana“ dane będą: jutro i w sobotę o godz. 4 popołudniu po cenach najniższych.

„Handlarze sławy“.

Komedja w 4-ch aktach M. Pagnola powtórzona zostanie w sobotę wieczorem. Ceny popularne.

„Sen“.

W pełnych próbach pod reżyserją i w inscenizacji Edm. Wiercińskiego głośna sztuka w 7 obrazach utalentowanej poetki Felicji Kruszewskiej „Sen“ z Karoliną Lubieńską w głównej, popisowej roli kobiecej.



Radio-premjera autora Hinkemana

Ernest Toller, autor „Hinkemana“, pisze na zlecenie powszechnego niemieckiego instytutu radjowego sztukę teatralną, przeznaczoną zgóry wyłącznie do nadawania przez radio.

Znany autor zastrzegł sobie, że sztuka będzie utrzymana w duchu krańcowo - lewicowym. Radjowa „premjera“ ma się odbyć za miesiąć.

Europejskie teatry pod znakiem „czarnej“ sztuki

Modne stały się obecnie w Europie sztuki murzyńskie, w których udział biorą autentyczni murzyńscy aktorzy.

W Paryżu jeden z teatrów bulwarowych wystawia od niedawna oryginalną murzyńską sztukę p. t. „Wszystkie dzieci boże mają skrzydła“. W sztuce tej główne role grają sprowadzeni specjalnie z Ameryki murzyni. — W Berlinie Reinhardt — jak już „Express“ donosił — zapowiada na przyszły sezon zimowy również kilka murzyńskich dramatów, zaś znany literat Osip Dymow napisał sztukę p. t. „Cienie Haarlemu“, która rozgrywa się wśród czarnych mieszkańców znanej dzielnicy murzyńskiej Nowego Jorku.

Sztuka ta będzie wkrótce wystawiona przez jeden z berlińskich teatrów.

„Morderstwo na Zeppelinie“

National - Theatre w Nowym Jorku wystawił niedawno niezwykle oryginalny dramat sensacyjny p. t. „Morderstwo na Zeppelinie“. Akcja rozgrywa się w kabinach okrętu napowietrznego. główną osobą sztuki jest... osobnik chory na trąd... Wkradł się on na statek jako t. zw. „ślepy pasażer“, aby wywrzeć zemstę na komendancie zeppelina...

Sensacyjna sztuka jest obliczona na nerwy widzów. Jako taka prześciga ona podobno wszystko, co dotychczas pokazywano w tej dziedzinie...

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, 25-GO KWIETNIA.

11.56 — Sygnał czasu, komunikaty 12.15 — Odczyt p. t. „Powstanie wiosny w obrzędzie ludowym“ — wygł. wizytator Jerzy Cierniak 12.40 — Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 14.25 — „La Politique Etrangere de la Pologne au mois mars“, wygł dr. Jan Grzymała - Grabowiecki. 14.50 — Komunikaty 15.10 — Odczyt p. t. „Sądy pracy“, wygł. sędzia Bronisław Bitner. 15.35 — Odczyt p. t. „Wiosna ludów“ wygł. prof Janusz Iwaszkiewicz 16.00 — Komunikaty LOPP 16.15 — Program dla dzieci i młodzieży — transmisja z Krakowa. 17.25 — Odczyt p. t. „Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach“ — wygł. inż Zygmunt Rudolf. 17.55 — Koncert popołudn. solistów. 18.50 — „Rozmaitości“ — występ p. J. Krzewińskiego. 19.10 — Odczyt p. t. „Tani opał traktorowy“ wygł. prof. Stefan Biedrzycki. 19.35 — Nadprogram i komunikaty. 19.56 — Sygnał czasu 20.30 — Koncert wieczorny w przerwie komunikaty. 21.15 — Transmisja słuchowiska z Krakowa. 22.00 — Komunikaty. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Uciekł przed ślubem

choć 8 lat trwał w nielegalnym związku z ukochaną

Panna Herbin była zarządzającą pracownią w jednej z fabryk paryskich i jednocześnie kochanką jednego z dostawców, niejakiego Englade. Ten nielegalny związek trwał od lat ośmiu i w końcu postanowiono zalegalizować go przed merem i w kościele. Zawiadomiono o tej radosnej nowinie rodziców i przyjaciół. Szczęśliwa narzeczona biegała po magazynach zamawiając wyprawę i kupując pokój sypialny konieczny dla uczczenia tego związku, jaki miał nastąpić po ośmioletnich próbach i przygotowaniach.

Porozsyłano zaproszenia, zamówiono uroczystość w merostwie i kościele.

Podpisano już nawet kontrakt u rejenta.

Wtem nagle na trzy dni przed ustaloną data, Englade poprostu powiedział pannie Herbin, że ma tego wszystkiego dosyć i żenić się nie myśli.

— A moje suknie, moja wyprawa, mój pokój! — grzmiała zawiedziona narzeczona.

— Mam tego dosyć — spokojnie powtórzył Englade.

Ta scena działa się przed drzwiami biura, gdzie pracował Englade. Dostawca widząc, że zanosi się na grubą awanturę, wskoczył do samochodu, którym rozwoził towary i uciekł.

Panna Herbin wytoczyła uciekinierowi proces o odszkodowanie w sumie dwudziestu pięciu tysięcy franków, na tyle oceniając koszty poniesione na zakupy związane z sakramentem małżeństwa. Właściwie to panna Herbin nie wydała dwudziestu pięciu tysięcy, ale wliczała w tę sumę również odszkodowanie za zawód, jaki ją spotkał.

Obrońca zawiedzionej narzeczonej dowodził, że zerwanie jest kaprysem Englade, kaprysem, który naraził jego klijentkę na koszty, a za kaprysy trzeba płacić.

Adwokat kapryśnego dostawcy przypisywał całą winę pannie Herbin, tłumacząc, że nieznośne jej usposobienie było jedynym powodem zerwania.

Zareplikował na to obrońca panny Herbin, mówiąc, że Englade miał czas przez osiem lat przekonać się o charakterze swej przyszłej.

Sąd nie przyznał racji opuszczonej narzeczonej, opierając się na tem, że narzeczeństwo może być zerwane nawet w ostatniej chwili przed ślubem i żadna ze stron w takim wypadku nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Wnuk Schillera

i mysz, która zjadła perły

Pod Monachjum, w dobrach swoich mieszka prawnuk po kądzieli wielkiego poety niemieckiego Fr. Schillera, baron Gleichen - Russwurm, człowiek już stary i zamożny, który jednakże oczekuje właśnie rozstrzygnięcia sądowego w bardzo niemiłej dla siebie, a zagadkowej sprawie.

Jeszcze w listopadzie 1926 roku baron wysłał pocztą kosztowny naszyjnik z trzech sznurów pereł, do pewnego jubilera w Monachjum, z poleceniem ujęcia pereł w nową oprawę.

Przesyłkę baron Gleichen - Russwurm ubezpieczył na wysoką sumę w pewnem towarzystwie asekuracyjnem, a miał przytem widocznie dobre przeczucie, bo po otwarciu pudełka w Monachjum, znaleziono w niem tylko mysz już martwą. Oczywiście więc nasuwał się wniosek, że mysz zjadła perły, a nie mogąc znieść nadmiaru niestrawnego po karmu, zdechła.

W takie tłumaczenie nie chciało uwierzyć jednakże poszkodowane towarzystwo ubezpieczeń i wniosło doniesienie karne.

Wprawdzie baron udowodnił, że zapakował i opieczętował przy świadkach i przy świadkach nadał je na pocztę, ale towarzystwo ubezpieczeń właśnie w tej skrajnej ostrożności widziało coś podejrzanego, uważając, że niema dowodu, iż w drodze na pocztę pakietu z perłami nie zamieniono na inny, zupełnie podobny, pakiet z myszą.

Przytem samo istnienie naszyjnika wydało się zagadkowe. Żona barona nic o tem nie wiedziała. Baron jednakże oświadczył, że miała to być dla niej niespodzianka, dar na jej 60 urodziny.

Nawet i tego nie przyjęto za okoliczność świadczącą o niewinności barona, że po zniknięciu pereł nie wystąpił zaraz z żądaniem odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń, tylko owszem, sam ze swej strony, nie szczędził zabiegów i kosztów w celu wykrycia prawdy. Uznano bowiem, że to mogło być tylko zwykłym wybiegiem do jej ukrycia.

Jedyną rzeczą, przemawiającą na korzyść prawnika Schillera jest, że na krótki czas przed zdarzeniem z perłami i myszą, był ofiarą zamachu w pociągu kolejowym i że od tego czasu cierpi podobno na silne, jak się lekarze delikatnie wyrażają, „duchowe zmiany".

Ostatecznie wszystko w tem jest zagadką i naszyjnik i legenda o nim i przesyłka i mysz, która padła ofiarą sprawy i motywy ewentualnego podsunięcia jej i wreszcie sam baron jako typ społeczny i towarzyski.

Wódka z kukurydzy

Oto nowy wynalazek „suchych" Stanów Zjednoczonych, gdzie nie gorzej niż u nas pije każdy kto chce i ma na to. W laboratorjach potajemnych fabryk wódki dokonano prób z cukrem kukurydzianym. Okazało się, że łatwo i szybko fermentuje, spróbowano więc wyrabiać z niego wódkę. Próby wypadły zadawalniająco i fabrykowana w ten sposób wódka okazała się znacznie tańsza. Odkrycie to spowodowało gwałtowny wzrost produkcji cukru kukurydzanego, która w r. 1925 wynosiła 580,370,043 funtów amerykańskich, zaś w r. 1927 już 968,600,525 f. am., a w roku ubiegłym około 1,100,000 f. am.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

80)

— Któż tu właściwie nadaje ton? — zastanawiał się Gul, rozglądając się z tarasu kawiarni po różnobarwnym tłumie, przysłuchując się rozmowom i obserwując publiczność przy stolikach, gdzie wszyscy wykwintnie mówili, wykwintnie jedli, dyskretnie się uśmiechali, gdzie panowie z galanterja podawali paniom płaszcze, a panie z minami księżniczek lub demonicznych gwiazd filmowych palily w fajeczkach papierosy.

— Pieniądz rządzi tutaj — zadecydował Gul. — Za pieniądze kupuje się słońce, wieczne lato, zdrowie, kobiety, za pieniądze zgina się wpół kelner, za pieniądze pada no nóg prawie liftboy, za pieniądze swoje czuje się człowiek szczęśliwym, niezależnym, zdrów i wesół.

— Przecież pieniądz rządzi wszędzie? — zastanawiał się Gul.

— Tak, lecz tutaj szczególnie. Niema tu bowiem miejsca dla trosk i zgryzot codziennych. Tutaj sprzedaja za drogie pieniądze szczęście, może krótkotrwałe, ale w każdym razie szczęście i radość życia.

— Masz na to — to wypoczywaj w cieniu palm i eukaliptusów, nie masz — siedź w domu i nie psuj nastroju swą kwaśną miną.

To też dzień w dzień zwożą pociągi ludzi o wypchanych portfelach lub z gruba książeczką czekowa, zdobytą nieraz kosztem honoru, czci, kosztem własnego sumienia i przekonań.

Dziesiątki tysięcy snobów uważa za punkt honoru odwiedzić Monte, by móc opowiedzieć potem swoim: byłem, przegrałem, jest drogo, ale pięknie.

Gdy Gul tak rozmyślał siedząc przy stoliku, nagle rozległy się dźwięki fanfary. Sznur udekorowanych, barwnych aut sunął przez ulice miasta.

Zwykły tu widok. Gula uwagę przykuł jednak na dłuższą chwilę.

W jednym z aut dostrzegł Jadźkę w towarzystwie nieodstępującego jej ani na krok króla konserw Jacka Soolla.

Publiczność kawiarniana biła brawo. Jadzia przesyłała ukłony dłonią, była rozbawiona. Gula nie zauważyła.

Jej kapelusik z białej, błyszczącej słomy kręcił się wraz z sprytną główką na wszystkie strony, połyskując w promieniach południowego słońca.

Gul długo spoglądał za powoli jadącą Hispanosuizą Soolla aż znikła na zakręcie.

— Psiakrew! — zaklął prawie głośno. — Lekki śmieć na wierzch wypływa, towar gatunkowo cięższy opada na dno. Trudno, na to niema rady, trzeba umieć się nie dać — rozmyślał Gul.

— Tupet i szerokie łokcie — oto najlepsi towarzysze podróżnika życia.

— A świat nauki, świat rzetelnej wytrwałej pracy, świat tych, którzy są nasieniem, którzy uczciwie ze swego mózgu i potu składają daninę na ołtarzu bezustannego ruchu naprzód, tych, którzy walczą i giną dla nich, dla eksperymentu, dla prawdy, dla światła? — spytał sam siebie Gul i parsknął śmiechem, zwracając uwagę jakiejś przystojnej pani i równie przystojnego o sympatycznej, nieco włoskiej, twarzy bruneta.

— Nie, ci z pewnością gnieżdżą się gdzieś wśród zaułków, lub żyją wśród pyłu książek w ciszy swych gabinetów, mało znani i mało widywani, nazwiska ich i zasługi znane są tylko nielicznym wybranym, bowiem fala rozreklamowanej miernoty płynie na wierzchu — rozmyślał wielce rozgoryczony Gul, a rozradowane, pełne werwy życiowej otoczenie, widok beztroskich twarzy, żywo falujących mas ludzkich pogłębiał go jeszcze bardziej w smutku i zadumie.

— Jeżeli się nie mylę, to pan Albert Gul — szepnął ktoś za plecami Alberta.

Gul odwrócił się zdziwiony, przed nim stał uśmiechnięty, z twarzą, jak wszystkie tutaj, wyrażającą zadowolenie i dostatek, Milischer.

— Szalenie się ciesze ze spotkania! Boże, co też wy wyrabiacie? Zosia obie cała, że da znać gdzieście się osiedlili, a tu od miesięcy zniknęliście jak pod ziemię. Wstyd, doprawdy wstyd, przede mną, szczerym waszym przyjacielem się ukrywać.

— Nawet ten zatwardziały berlińczyk nie chciał mi wskazać waszego adresu.

— Becker?

— Tak, właśnie inżynier Becker. — Tłumaczyłem mu, prosiłem, groziłem, nic nie pomogło, był nieugięty. Wyjaśniłem mu, że mam pieniądze dla Zosi, ale odpowiedział mi hardo, jakby był waszym bankierem że na pieniądzach wam nie zależy.

— Istotnie — potwierdził Gul.

— Czyżby? To wielce pocieszająca wiadomość. W każdym razie prowadź mnie pan do Zosi, czemprędzej chciałbym ją zobaczyć, jak się czuje? — pytał Milischer.

— Bardzo źle, bardzo źle, panie Milischer — odpowiedział Gul ze łzami w oczach. — Lekarze nie dają prawie żadnej nadziei.

— Wiedz chodźmy, nie traćmy czasu. Co za szczęśliwy traf, że pana tutaj przypadkowo spotkałem — mówił Milischer — W Łodzi już doktór Liszkowski zwrócił mi uwagę, że stan zdrowia Zosi budzi w nim poważne obawy. Nie brałem jednak tego zbyt tragicznie, gdyż Liszkowski znany jest z tego, że lubi straszyć.

— W tej chwili, jeszcze jedna rzecz — powstrzymał Milischera Gul.

— Słucham — odparł niecierpliwiąc się Milischer.

— Jesteśmy we troje — powiedział Gul.

— Niby... jakto, niebardzo rozumiem

— Właśnie to, co pan ma na myśli — tłumaczył Gul, widząc zakłopotanie bankiera.

(D. c. n.)

SPORT

Terminarz międzynarodowych

zawodów lekkoatlet. w Polsce

Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący terminarz spotkań międzynarodowych: 1 i 2 czerwca trójmecz bałtycki w Rydze; 12 i 13 czerwca: Polska — Rumunja we Lwowie; 5, 6 i 7 sierpnia mistrzostwa Polski w Poznaniu; 28 sierpnia międzypaństwowe zawody kobiece Polska — Austrja w Królewskiej Hucie; 1, 31 sierpnia i 1 września Czechosłowacja—Polska w Warszawie.

Od włoskiego związku lekkoatletycznego dotychczas odpowiedź jeszcze nie nadeszła, wobec czego projektowane to spotkanie w tym roku zapewnie nie dojdzie do skutku. Z Danją terminu spotkania jeszcze nie ustalono, jak również nie ustalona została dotychczas kwestja terminu spotkania kobiecego z Czechosłowacją.

Kto będzie mistrzem Łodzi

Finały spotkań o indywidualne mistrzostwo ping-pongowe

Trwające od dwóch tygodni spotkania o indywidualne mistrzostwo ping-pongowe Łodzi dobiegają końca. Jak już donosiliśmy do finału przeszli Łojszczyk z Kl. Sp. Zjednoczone, Kettner A. (Y.M.C.A) oraz Lenart (Widzewska Manufaktura). W myśl regulaminu rozgrywek prócz powyższych zawodników wchodzą do finału bez walki dwaj zawodnicy desygnowani przez mistrza Łodzi Hasmoneę — Edelbaum i Guttman oraz zeszłoroczny mistrz indywidualny Łodzi — Sztollenwerk.

Na onegdajszem posiedzeniu Zw. Ping- Pongowego postanowiono rozegrać finałowe spotkania w dniach 29, 30 b. m. i 1 maja w sali Y.M.C.A. przy ul. Piotrkowskiej 243. Program trzydniowych spotkań przedstawia się następująco: 29.IV — Guttman — Edelbaum, Guttman — Ketner, Edelbaum — Łojszczyk, Stollenwerk — Łojszczyk, Stollenwerk — Lenart i Kettner — Lenart.

30.IV. — Guttman — Łojszczyk, Gutman — Lenart — Edelbaum — Stollenwerk — Edelbaum — Lenart — Kettner — Łojszczyk.

1.V. — Guttman — Stollenwerk, Edelbaum — Kettner, Stollenwerk — Kettner Łojszczyk — Lenart.

Zdobywca pierwszego miejsca otrzymuje żeton wraz z dyplomem mistrza Łodzi, zaś dwaj następni jedynie żetony. Jednocześnie postanowiono nagrodzić żetonami zwycięzców poszczególnych grup, o ile nie zajmą jednego z trzech pierwszych miejsc.

Przygotowania

do automobilowego wyścigu w Łodzi

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, na wczorajszem posiedzeniu komisji sportowej łódzkiego Automobilklubu postanowiono mimo wszystko urządzić wyścig na odcinku Lutomiersk — Aleksandrów, na której to trasie odbyły się wyścigi przed dwoma laty i przed rokiem.

Komandorem wyścigu — jak już donosiliśmy — wybrano p. inż. Karola Kauczyńskiego, wicekomendantami zostali pp.: Aleksy Schicht i Jan Holc.

Funkcje starostów spełniać będą pp.: Tribe, Thiele i Ende. Chronomentarysta będzie p. Ernest Posselt.

Funkcje gospodarza drogowego spełniać będzie p. Borys Cheschire.

Nad całością czuwać będzie wiceprezes p. Franciszek Leonardt.

Wszystkie komisje pracują intensywnie.

Przed nowemi zmianami w tabelce

Nadchodząca niedziela ligowa zapowiada b. interesujące spotkania

Pięć bardzo interesujących spotkań ligowych przyniesie nadchodząca niedziela.

W Łodzi Ł.K.S. po pięknych sukcesach nad Polonją, Wisłą, a ostatnio nad Legją zmierzy się z Ruchem górnośląskim, dotąd niepokonanym w spotkaniach o mistrzostwo Ligi.

Dobra forma Ruchu budzić już zaczyna obawę u reszty zespołów, tymbardziej, że utrzymuje się dłużej, aniżeli w latach ubiegłych.

Ł. K. S. przystąpi do niedzielnej walki z wiarą w zwycięstwo, zachęcony powodzeniem meczu z Legją i dlatego liczyć się należy, że Ruch straci w Łodzi 2 punkty.

Musi jednak zespół Ł. K. S-u napracować się, gdyż Ruch jest obecnie w formie i zalicza się do najsilniejszych zespołów w Lidze.

W Warszawie Polonja gościć będzie Cracovię. Zespół warszawski znajduje się obecnie w skandalicznej formie, w drużynie panuje niebywały bałagan. Z meczu na mecz zmienia się skład drużyny i trudno przypuszczać, by w najbliższym czasie poprawiła się forma Polonji. Warszawianie mogą się pocieszyć, że i Cracovia gra obecnie b. słabo i dlatego mają szanse uzyskania dobrego wyniku.

Oprócz Polonji czynne będą dwa następne zespoły ligowe stolicy.

Warszawianka mierzy się z IF.C. a Legja z Wisłą. W pierwszym spotkaniu liczyć się należy ze zwycięstwem Warszawianki, która w r. b. zda się odegra dość ważną rolę w spotkaniach o mistrzostwo.

Warszawianka posiada dużo walorów piłkarskich, składa się z graczy młodych i ambitnych i dlatego można się po niej dużo spodziewać.

Słabą stroną Warszawianki jest brak wytrzymałości, brak sił do końca gry, co uwydatniło się na zawodach z Polonją i Wartą.

Najcięższe spotkanie z drużyn warszawskich będzie miała Legja która zmierzy się z Wisłą w Krakowie. Wynik tego spotkania trudno przewidzieć, że żaden z tych dwóch doskonałych zespołów nie osiągnął jeszcze swej właściwej formy.

Wreszcie ostatnie spotkanie odbędzie się we Lwowie. Benjaminek extra klasy zmierzy się z Pogonią, która na zawodach z Wisłą dowiodła, że nie myśli porzucić swej roli odegranej w dotychczasowych spotkaniach ligowych.

Mamy wrażenie, że Garbarnia potknie się po raz pierwszy we Lwowie i staczać się będzie coraz niżej w dół tabeli.

Odpoczywają w nadchodzącą niedzielę Turyści, Czarni i Warta. Turystom bardzo się przyda odpoczynek, gdyż 3 maja czeka ich ciężka przeprawa z Pogonią lwowską.

Trzy nowe rekordy światowe

pobili olimpijczycy kanadyjscy

Radjo donosi, że olimpijczycy kanadyjscy pobili ostatnio trzy rekordy światowe w hali, a mianowicie: 50 mtr. panów — Williams 5,2, 50 mtr. pań — Cook 6 sek. Skok wzwyż pań — Catherwood 152 cm.

Gigantyczny raid automobilowy

Niemiecki Automobilklub zamierza urządzić specjalny raid dla wozów turystycznych na trasie 10,200 klm. Raid ten będzie wielką próbą wytrzymałości maszyn tego typu. Start odbędzie się w Kolonji, poczem trasa prowadzić będzie przez szereg wielkich miast europejskich a między innemi przez Belgrad, Konstantynopol, Wiedeń, *Warszawe*, Rewel, Helsingfors i Berlin, gdzie znajdować się będzie meta.

Śmierć piłkarza łódzkiego

obrońcy Kahla z Kl. Turystów

W dniu onegdajszym zmarł po dłuższej chorobie znany piłkarz łódzki Kahl, były obrońca Turystów, a dawniej Ł. T. S. G.

Ś. p. Kahl zapadł przed kilkoma laty na gruźlicę płuc i będąc już chory występował jeszcze na zawodach footbalowych.

Pod koniec 1927 r. ś. p. Kahl zostaje silnie poturbowany w Poznaniu na zawodach z Wartą i od tej chwili konczy się Jego karjera piłkarska.

W międzyczasie gruźlica płuc dawała się ś. p. Kahlowi coraz bardziej we znaki i ostatnio przestał opuszczać łóżko.

Ś. p. Kahl był jednym z najsympatyczniejszych piłkarzy łódzkich, który dzięki fair i eleganckiej grze zdobył sobie sympatję łódzkich sfer sportowych.

Pogrzeb zmarłego sportowca odbędzie się w dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej po południu z domu żałoby przy ul. Wiesnera 14 na cmentarz w Zarzewiu.

Cześć pamięci zasłużonego sportowca łódzkiego!

50 procentową zniżkę

dla piłkarzy stara się uzyskać P. Z. P. N.

Referat prasowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej komunikuje nam:

„Ze względu na trudne warunki komunikacyjne i dalekie położenie zarządów O.Z.P.N. najbliższych Wołynia utworzył P.Z.P.N. uchwałę z dn. 15 b. m. autonomiczny podokręg wołyński z siedzibą zarządu w Równem, zależny wprost od P.Z.P.N-u.

Zarząd P.Z.P.N-u zwrócił się z memorjałem do ministerjum komunikacji, aby drużyny piłkarskie, wyjeżdżające na spotkania footbalowe otrzymywały na mocy zaświadczenia właściwego zarządu 0.Z.P. N-u zniżki kolejowe 50 proc wprost w urzędach stacyjnych a nie jak było dotychczas na podstawie podania, składanego do dyrekcji kolejowej.

Eliminacyjne zawody

przed meczem tenisowym o puhar Davisa

Jak już „Express" donosił, mecz o puhar Davisa Polska — Anglja rozegrany zostanie w dniach 10, 11 i 12 maja na kortach W.L.T.K. w Agrykoli, celem ustalenia składu naszej reprezentacji zorganizowane zostaną zawody eliminacyjne w końcu bieżacego tygodnia w Warszawie do których dopuszczeni zostaną: Warmiński, bracia Stolarowie Marczewski, Tarnowski, J. Loth i Kraszewski. Czetwertyński jak wiadomo nie weźmie udziału w spotkaniach o puhar Davisa z powodu choroby.

Sobotnie mecze o puhar „Expressu"

W nadchodzącą sobotę odbędą się ostatnie spotkania z serji wiosennej rundy rozgrywek o puhar „Express Wieczorny". Program sobotnich spotkań przedstawia się następująco: Kiliński — Kadimah Y.M.C. — Hasmonea, Poznański — H.K.S., Przyjaciele — Tur., Ł.K.S. — Odrodzenie, Stow. Mł. Polskiej — Zjednoczone, Absolwenci — Triumph, W.K.S. — Ł.T.S.G., Widzew — Turyści.

Dalsze rozgrywki w piłkę koszykową o puhar „Expressu" odbędą się po mistrzostwach okręgowych, t. j. w miesiącach jesiennych.

Kadimah - Hasmonea

Interesujący mecz o mistrzostwo klasy B.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się na boisku W.K.S. b. interesujące spotkanie o mistrzostwo klasy B między dwiema drużynami żydowskiemi Hasmoneą i Kadimah. Obydwa zespoły wystąpią w najsilniejszych składach. Między innemi w Kadimahu grać będą Willy Ziegler przybyły z Argentyny oraz świetny napastnik Ż.K.S.-u tomaszowskiego Michlewiez, który zgłosił przystąpienie do Kadimahu. Hasmonea wystąpi również w swym najsilniejszym składzie z Koplowiczem, Synaderką i Bernsteinem na czele.

Cichecki przestał

grać w piłkę

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje doskonały napastnik Legji, stołecznej były gracz Ł.K.S-u Cichecki przestał grywać w piłkę nożną, ponieważ dwukrotnie uległ złamaniu kostki w nodze.

Ośrodek sportów wodnych

powstaje w Łodzi

Zarząd oddziału łódzkiego Ligi Morskiej podjął w swoim czasie akcję mającą na celu stworzenie specjalnego ośrodka sportów wodnych przez zreorganizowanie istniejącego obecnie plutonu reprezentacyjnego. Przedstawione przez oddział łódzki zarządowi głównemu ligi wnioski w tej sprawie zostały zaakceptowane i na tej podstawie zarząd łódzki przedstawia reorganizację plutonu, którego członkowie otrzymają umundurowanie i odznaki według projektów oddziału. Pluton ten, którego członkowie uprawiać będą sport ze szczególnym uwzględnieniem sportów wodnych oparty będzie o dyscyplinę wojskową, a członkowie plutonu będą mogli otrzymywać szarże oficerskie stopniowo po zdaniu egzaminu z szeregu dziedzin nauk morskich.

Ostatnia minuta.

Oszust wekslowy aresztowany w Krakowie

Kraków, 25 kwietnia.

Organy śledcze aresztowały niejakiego Oskara Weingartena lat 22, rodem ze Stanisławowa, za oszustwo, dokonane przez fałszowanie i dyskontowanie weksli na ogólną kwotę 7.000 zł. na szkodę kilku kupców krakowskich. Weingarten fałszował weksle, zaopatrując je w różne pieczęcie firmowe i podpisy. Aresztowanego osadzono w więzieniu sądowem.

Mrozy na Krymie dochodzą do 7 stopni.

Ryga, 25 kwietnia.

Z Charkowa donoszą, że na południowej Ukrainie i Krymie temperatura obniżyła się gwałtownie do poniżej zera. Na półwyspie Krymskim mrozy dochodzą do 7 stopni, co o tej porze roku jest niebywałem zjawiskiem. Jednocześnie szaleje burza śnieżna oraz wielka burza na morzu. Żegluga pomiędzy portami Krymu została wstrzymana. Mrozy i śniegi zniszczyły zasiewy oraz plantacje tytuniu i winnice.

Wzrost przestępczości w Ameryce.

Waszyngton, 25 kwietnia.

Władze administracyjne zaniepokojone są bardzo wzrastającą przestępczością w St. Zjednoczonych. Statystyka za rok 1928 wykazuje że dokonano przeszło 90 tys. morderstw, z czego wykryto zaledwie 5 proc., które to morderstwa dokonane były przeważnie wśród członków band przemytników alkoholu na tle walki konkurencyjnej. Organizacje antyprohibicyjne wykorzystują to w walce z prohibicją.

Partja Venizelosa zdobyła 70 mandatów do parlamentu.

Paryż, 25 kwietnia.

Donoszą z Aten, że wybory do senatu zakończyły się olbrzymiem zwycięstwem stronnictwa Venizelosa. W kołach politycznych przypuszczają, że lista rządowa otrzyma 76 mandatów, zaś opozycja 16. Kilka mandatów jest niepewnych.

Wytrwały pianista



Pianista LEDOWSKI w Wiedniu ustanowił rekord wytrzymałości w grze na fortepianie: grał bez przerwy 76 godzin!

Echa zamordowania Róży Luksemburg i Liebknechta



W Berlinie odbywa się obecnie ciekawy proces o obrazę. Adwokat JORNS, który prowadził w swoim czasie rozprawę sądową w sprawie o zamordowanie przy wódców komunizmu niemieckiego: Róży Luksemburg i Liebknechta (w r. 1919), zaatakowany został przez redaktora jednego z pism niemieckich BORNSTEINA, który zarzucił adwokatowi temu stronniczość. Jorns wytoczył Bornsteinowi sprawę o obrazę. — Powyżej: adw. Jorns (z prawej strony) oraz główny świadek Runge (z lewej) — wówczas żołnierz, który jako pierwszy uderzył kolbą Różę Luksemburg. Pośrodku: oskarżony na posiedzeniu sądowem.

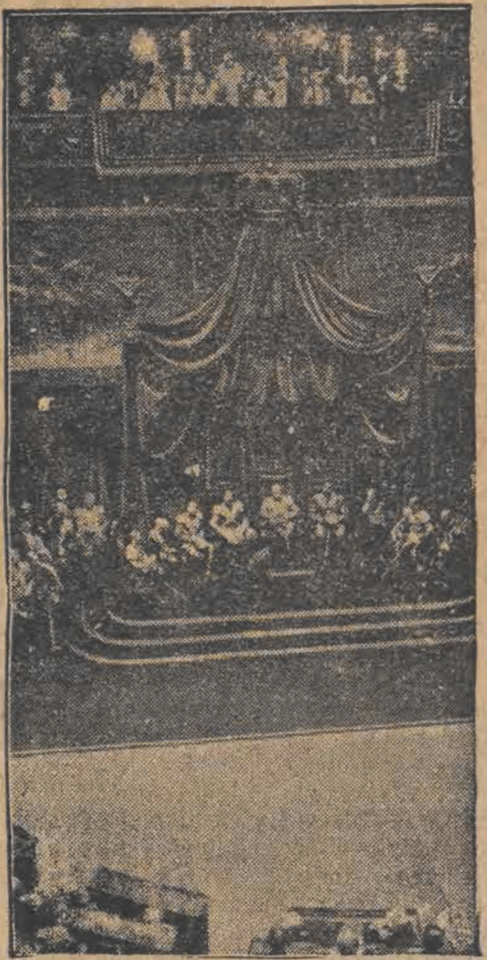
WIOSNA!



Świeci słońca promień złoty...
(Wciąż w jesionce człowiek chodzi)...
Trochę zimna, trochę słoty.
— Ot i wiosna w naszej Łodzi!

Dymem fabryk świat zamglony,
Zamiast trawy — śmiecie rośnie,
Ale kwiatki i balony
Rozgłaszają wieść o wiośnie.

Otwarcie włoskiego parlamentu



Otwarcie parlamentu w Rzymie, widoczne na naszem zdjęciu, odbyło się 20 b. m. w obecności króla, królowej oraz całego szeregu książąt i księżniczek dworu włoskiego.

Pył aluminjowy rozsadził fabrykę

Monachjum, 25 kwietnia.

W fabryce wyrobów bronzowych Rotha pod Norymbergą nastąpiła wczoraj trzykrotna eksplozja pyłu aluminjowego, która rozsadziła zupełnie gmach fabryki. Mury są poobalane, okoliczne dachy pozrywane, urządzenia wewnętrzne doszczętnie zniszczone. Straty materjalne są olbrzymie.

Syn Amanullaha w sowieckiej akademji wojskowej.

Moskwa, 24 kwietnia.

Syn afganistańskiego króla Amanullaha, następca tronu afgańskiego zaliczony został w skład słuchaczów sowieckiej akademji wojskowej w Moskwie. Jest to pierwszy wypadek zaciągnięcia się wschodniego księcia krwi do sowieckiej armji czerwonej.

Olbrzymie nadużycia skarbowe w Rumunji

Bukareszt, 25 kwietnia.

W centralnej kasie rumuńskiego urzędu skarbowego wykryto olbrzymie nadużycia, sięgające sumy 10 miljonów lei. Sprzeniewierzenia dokonywane były przez głównego kasjera przy pomocy stemplowania kwitów podrobiona pieczęcią. Kasjer Romano został aresztowany w jednej z pierwszorzędnych restauracyj Bukaresztu.

— Dzienniki donoszą z Białogrodu, że tamtejsza policja zakazała urządzania wszelkich demonstracyjnych zgromadzeń oraz wygłaszania mów w lokalach zamkniętych w dniu 1-go maja.

— Główna kwatera powstańców meksykańskich ogłasza, iż pod Masiaca (stan Sonora) doszło do starcia pomiędzy wojskami powstańczemi a strażą przednią armji związkowej. W bitwie tej wojska związkowe zostały odparte.



LITWINOW.

przedstawiciel sowieckiej Rosji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, przedłożył nowy projekt ograniczenia zbrojeń dla państw europejskich.

Prenumerata: W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-24. 36-43. 36-44 Telefon administracji 22-14.— — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.